

Jak daleko jest od posiadania aspiracji do ich realizacji wie każdy, kto w młodości marzył o karierze gwiazdy rocka. I choć często tym niezwykle ambitnym planom towarzyszą trudności tak podstawowe, jak chociażby brak talentu muzycznego czy strach przed wystąpieniami publicznymi to trudno nie zgodzić się z obserwacją, że uwarunkowania również mają niebagatelne znaczenie. Dla niektórych grup społecznych droga do wymarzonej pozycji zawodowej jest zdecydowanie bardziej kręta i wyboista niż dla innych. Znaczenie może mieć zarówno status społeczny, pochodzenie etniczne, czy płeć (ale także wiele innych czynników).

Wśród członków zarządu firm, których akcje sprzedawane są na nowojorskiej giełdzie znajdziemy więcej osób o imieniu John niż w sumie wszystkich kobiet. Możemy oczywiście podejrzewać, że kobiety po prostu rzadziej marzą o karierze managera wyższego szczebla niż chłopcy, którym rodzice nadali to tradycyjne imię. Ale byłoby to zbyt proste uproszczenie sądzić, że tylko preferencje stoją za tak szaloną dysproporcją. O ile jednak to czy i dlaczego istnieją różnice między grupami społecznymi w aspiracjach oraz możliwościach ich realizacji jest przedmiotem badań społecznych od dawna, o tyle pewne istotne wątki często bywają spychane na margines.

W jakim stopniu realizację marzeń utrudnia brak dostatecznej informacji o potencjale konkretnej osoby? Łatwiejszym i bezpieczniejszym wyborem będzie kandydat pochodzący z grupy społecznej statystycznie częściej odnoszącej sukcesy zawodowe w danej branży. Dlatego przy braku pełnej wiedzy wolimy jak pilotem (mimo sympatii dla Emilii Earhart) będzie mężczyzna, a przedszkolanką – kobieta. Brak wiedzy prowadzi do uśrednienia, a uśrednienie w ramach znanych nam cech (np. płci) niejednokrotnie zamyka drogę do wymarzonej kariery lub negatywnie wpływa na zarobki. Co jednak się stanie gdy podejmujący decyzję będzie dokładnie znał potencjał i umiejętności kandydatów?

A gdy już wreszcie uda się przebić „szklany sufit” to czy jesteśmy bardziej skorzy do pomagania podobnym sobie? Wydawałoby się, że doświadczając trudności wynikających z uwarunkowań powinniśmy być na nie bardziej wyczuleni. Z drugiej strony jednak możemy chcieć przestać być kojarzeni z cechą, która uczyniła naszą drogę zawodową bardziej uciążliwą. Jaka postawa dominuje u „wygranych” (mimo przeciwności) – chęć wyrównywania szans czy raczej obojętność?

Czy jeśli standardowa droga się nie powiedzie i sufity przebić się nie uda to czy bliska jest nam strategia: „jeśli nie drzwiami to oknem”? Czy alternatywną drogą dla realizacji zawodowych pasji może być własna działalność? I czy w realiach tego sektora panuje już upragniona równość w realizacji aspiracji?

W naszym projekcie postaramy się odpowiedzieć na zadane pytania, a tym samym uzupełnić obraz rynku pracy, na którym nie zawsze ten, kto obiektywnie wydaje się być „najlepszy” zostaje gwiazdą rocka.